

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 602-480.

„Czary“ w następnym programie potężne widowisko filmowe p.t. „LUDZIE w TUNELU“

## „Hunter“ storpedowany?

Podczas katastrofy zginęło 8 marynarzy i 14 zostało rannych

WALENCJA. Agencja Hava donosi, że jedynie szybkość, jaką przystąpiono do ratowania kontrtorpedowca „Hunter“ sprawiła, iż okręt nie zatonął. Załoga która początkowo oświadczyła, że „Hunter“ po pewnym czasie i wjeżdżała, wraz z załogą kontrtorpedowca „Lazaga“, który całą załogę pośpieszył z pomocą, ujął w zabiegach, mających na celu niedopuszczenie do za-

tonięcia okrętu. „Hunter“ został natychmiast przyholowany przez „Lazagę“ do portu w Almerii. Holowanie odbyło się w ten sposób, że burty obu okrętów połączono i zostały całym szeregiem lin, podczas gdy równocześnie olbrzymie pompy opróżniały z wody nienaruszone części okrętu. Kilkunastu nurków zdołało częściowo uszczelnić otwór przez który wpływała woda,

nie udało im się jednak dotrzeć do zwłok 4 marynarzy, znajdujących się w hali maszyn. Mieszana komisja, złożona z równej liczby oficerów marynarki brytyjskiej i hiszpańskiej, przystąpiła od rana do prac nad ustaleniem przyczyn eksplozji. Komisja ta, której przewodniczył wiceadmirał brytyjski Wells, wyda ostateczne orzeczenie dopiero po ukończeniu przez nurków badań kadłuba okrętu. LONDYN. Oficjalnie komunikują, że liczba ofiar na okręcie „Hunter“ wynosi 8 zabitych i 14 rannych. Ranni znajdują się obecnie na pokładzie okrętu powstańczego „Jaime Primero“ i zostaną przeniesieni na pokład statku szpitalnego „Maine“, który wyruszył z Gibraltaru do Almerii i natychmiast powróci z rannymi do Gibraltaru.

LONDYN. Reuter komunikuje: Administracja oznajmia, iż według wyników wstępnego dochodzenia torpedowca „Hunter“ wpadł na pływającą minę. Jest mało prawdopodobnym, by dalsze szczegóły w tej sprawie zostały uzyskane przed umieszczeniem uszkodzonego torpedowca w dokach. Czynniki są już przygotowania w celu odprowadzenia torpedowca do Gibraltaru. BERLIN. W związku z wiadomością podaną przez agencję „Febos“, jakoby angielski torpedowca „Hunter“ został storpedowany przez torpedowca niemiecki, Niemieckie Biuro Informacyjne stwierdza, iż istnieją dwie wersje co do przyczyny katastrofy torpedowca „Hunter“.

Według pierwszej wpadł on na minę, według drugiej został storpedowany przez niemiecki torpedowca. Niemieckie Biuro Informacyjne stwierdza, iż ta druga wersja z punktu widzenia fachowego i biorąc pod uwagę stan faktyczny — nie wytrzymuje krytyki.

### Orzeczenie komisji rozjemczej dla zatargu w górnictwie węglowym

Powołana przez ministra opieki społecznej Zyndram - Kościalkowego komisja rozjemcza dla zatargu w górnictwie węglowym Zagłębia białostockiego i Krakowskiego, wydała w dniu 14 b.m. orzeczenie normujące warunki pracy i płacy. Orzeczenie wprowadza pewne zmiany w normach obliczeniowych i płac robotników dniówkowych, w praktyce przyniesie podwyższenie zarobków tej kategorii robotników. Płace robotników innych kategorii pozostają bez zmian. Ustalono w orzeczeniu stawki płac obowiązujące od dn. 1 maja do 1 wrze-

śnia r.b., a po tym dniu z miesięcznym terminem wypowiedzenia. W toku rozprawy komisji rozjemczej ławnicy ze strony pracodawców uchylili się od udziału w obradach w związku z czym automatycznie ustąpili ławnicy ze strony robotników. Wobec tego orzeczenie wydała komisja w składzie 3-ch delegatów rządu: głównego inspektora pracy dyr. M. Klotta, jako przewodniczącego, radcy inż. Steina z ramienia Ministerstwa Przem. i Handlu, oraz sędziego Sądu Okręgowego Zaleskiego z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości.

### 12 gumowych saperskich łodzi jako dar Piastowa dla Armii

Wczoraj odbyła się w Piastowie nad Warszawą uroczystość przekazania Armii 12 gumowych saperskich łodzi pontonowych, ofiarowanych na użytek Obrony Narodowej przez zarząd, pracowników umysłowych i robotników zakładów akumulatorowych systemu Tudor Sp. Akc., oraz zakładów Kauczukowych Piastów. Celem wzięcia udziału w uroczystości przekazania armii sprzętu wojskowego, przybył do Piastowa drugi wicemin. spraw wojskowych i szef administracji armii gen. Litwinowicz oraz przedstawiciele władz wojskowych. Ofiarowane na dobrożenie Armii

saperskie gumowe łodzie pontonowe są spełnieniem przyrzeczenia złożonego przez wszystkich pracowników obu fabryk w dniu 12 maja 1936, jako w pierwszą rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, uczczenia realnym czynem Jego wielkiej pamięci. Wymieniony sprzęt wojskowy został wykonany całkowicie z materiałów krajowych (z wyjątkiem kauczuku) ze składek zarządu i urzędników, oraz ofiarowanych bezinteresownie przez robotników w ciągu jednego roku godzin pracy, poza normalnymi zajęciami.

### Czechosłowacja — Polska 2 : 0 Pierwszy dzień meczu tenisowego

W piątek rozpoczął się w Warszawie na centralnym kortie Legii międzypaństwowy mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy Polską i Czechosłowacją.

Pierwszego dnia Czechosłowacja odniosła dwa zwycięstwa i prowadzi 2:0. Menzel pokonał Tarłowskiego 6:5, 6:4, 2:6, 6:3, a Hecht wygrał z Hebdą 6:2, 6:0, 3:6, 6:1.

### Nasi bokserzy biją Dessau 12:4

DESSAU. Reprezentacja bokserka Polski, wracająca z mistrzostw Europy w Mediolanie zatrzymała się w Dessau, gdzie rozegrała towarzyski mecz bokserski z miejscową reprezentacją wzmocnioną bokserami Magdeburga i Berlina. Reprezentacja bokserska Polski walczyła pod firmą reprezentacji Poznania. Wygrała ona bez Chmielewskiego i Polusa odnosząc jednak zdecydowane zwycięstwo w stosunku 12:4. Formalnie ogłoszony wynik brzmiał nawet 15:1 dla Poznania, gdyż Niemcy w muszej i średniej wadze mieli nadwagę.

misował z Liwowskim (Magdeburg). Polak wygrał pierwsze dwie rundy, a przegrał trzecią. W tym ostatnim starciu znalazł się nawet raz na deskach. W koguekiej Czortek znokautował Pfuha z Dessau w trzeciej rundzie, mając drugoczną przewagę nad przeciwnikiem. W piórkowej Koziołek wygrał na punkty z Wienskowskim (Magdeburg), Koziołek wygrał dość pewnie a w drugiej rundzie posłał nawet Niemca na deski. W lekkiej Woźniakiewicz wygrał na punkty z Seebachem (Dessau) mając przewagę we wszystkich

trzech rundach. W półśredniej Sipiński osiągnął zaledwie remis z Zoostem z Dessau. W średniej Kazimierzczak przegrał z Richterem. Niemiec wygrał zasłużenie. Polak wykazał bardzo słabą kondycję. W półciężkiej Szymura pokonał zdecydowanie Langekaza, przy czym Niemiec był bliski nokautu a tylko gong go uratował. W ciężkiej Piłat znokautował w drugiej rundzie berlińczyka Gerigka. Pożnym wieczorem polscy bokserzy opuścili Dessau udając się z powrotem do kraju.

### Rozmowy min. Becka w Londynie

LONDYN. Min. Beck odbył wczoraj rozmowy z ministrami spraw zagranicznych Francji, Węgier i Finlandii. O godz. 12 w poł. min. Becka odwiedził min. Delbos i zawił około godziny, przy czym w ciągu tego czasu obaj

ministrowie spraw zagranicznych Francji i Polski dokonali przeglądu wzajemnie interesujących oba rządy spraw. Po południu, o godz. 5 odwiezł min. Becka minister spraw zagr. Węgier Kanya, o 6 przybył do min. Becka min. spr. zagr. Finlandii Holsti.

### Wyścig przez Atlantyk z filmem projektował Mollison

BERLIN. Korespondent „Berliner Tageblatt“ donosi z Londynu, iż pomiędzy lotnikami amerykańskimi Merill i Lambie, którzy przelecieli Atlantyk północny w kierunku Anglii, by zabrać drogą powietrzną do Ameryki film o koronacji londyńskiej doszło w ostatniej chwili przed odlotem do Ameryki do nieporozumienia z producentem filmowym na tle honorarium za transport filmów.

Ostatecznie lotnicy amerykańscy odlecieć mieli bez filmów koronacyjnych. Znany lotnik angielski Mollison oświadczył jednak, iż gotów jest zaryzykować przelot ponad Atlantykiem, by dostarczyć filmy koronacyjne do Nowego Jorku. Ma on nadzieję, iż dzięki większej szybkości samolotu przybędzie do Nowego Jorku wcześniej, niż lotnicy amerykańscy.

### Z hiszpańskiego frontu walki

MADRYT. Agencja Hava donosi, że na froncie madryckim panuje spokój. Kilka lokalnych akcji wojsk powstańczych, mających na celu rozszerzenie swych pozycji w okolicy Pingaron w pobliżu linii kolei żelaznej, zostało przez oddziały rządowe udaremionych. Na odcinku Avila artyleria rządowa ostrzeliwała skutecznie pozycje przeciwnika. Obserwacje lotników rządowych potwierdziły wiadomość, że powstańcy ewakuują miejscowości położone na tym odcinku frontu. Na północnym odcinku frontu Guadalajara oddziały rządowe przeprowadziły szereg wypadów rekonesansowych mających na celu ustalenie sytuacji przeciwnika.

bardowania Saragossy przez lotnictwo rządowe 14 osób straciło życie, a 80 odniosło rany. Większość wśród tych ofiar stanowią kobiety i dzieci.

### POLSKIE LINIE LOTNICZE LOT

zalatwiają szybko i sprawnie.

### Zabici i ranni przez blok skalny

WENECJA. Blok skalny spadł w miejscowości Costadi w pobliżu Vittorio Veneto. Na pomoc pośpieszyła straż ogniowa i wojsko. Obsunięcie się skały nastąpiło o świcie i zniszczyło szereg domów. Jest 8 zabitych i 7 rannych.

### Matka otruła siebie i troje dzieci

BERLIN. W Sztutgarcie 29-letnia matka popełniła w nieobecności męża samobójstwo razem z trojgiem dzieci, w wieku od 2 do 6 lat, przez otrucie gazem świetlnym. Powody tragedii są nieznane

### Matka otruła siebie i troje dzieci

BERLIN. W Sztutgarcie 29-letnia matka popełniła w nieobecności męża samobójstwo razem z trojgiem dzieci, w wieku od 2 do 6 lat, przez otrucie gazem świetlnym. Powody tragedii są nieznane

Najlepsze LODY o różnych smakach w Pijalni Mleka „ZDROWIE“

# Zawodowy szantażysta i oszust po dłuższej „akcji” osiadł w więzieniu

Na bruku warszawskim gra suje od pewnego czasu były agent ubezpieczeniowy Aleksander Rozetsztajn (Sienna 19), którego jednak ze związku agentów ubezpieczeniowych wydalono za oszczerstwo.

Dziwny to człowiek, Upodobał sobie w dokuczaniu ludziom, rozgłaszając o upatrzonych bliźnich jak najpotworniejsze wieści.

Po co to robi? Po to żeby ich potem szantażować. Za to właśnie pozbyto się go ze związku agentów ubezpieczeniowych. Rozetsztajn wówczas rozpoczął swoją działalność na całą parę. Rozpowiadał o wszystkich osobach, które znał, rzeczy okropne nie licząc się z niczym. Po tem rozpoczął drukowanie oszczerznych broszur o różnych wybitnych osobistościach.

Broszury te nie oglądały światła dziennego, bowiem władze je konfiskowały, niemniej oszczerca potem rozsyłał uwla czające wiadomości listownie do kogo tylko mógł. W ten sposób wielu ludzi zostało oczernionych. Odnieśli się do sądu. Rozetsztajn miał już kilka

## ZAMIECZANIE LETNISK PODMIEJSKICH

Dotkliwa bolączką letników podwarszawskich jest sposób wywożenia śmieci. Pragnąc zaoszczędzić sobie czasu i pracy, woźnice wyrzucają śmiecie na najbliższe tereny wolne, niejednokrotnie pozostawiając je wprost na drogach publicznych i zaśmiecając w ten sposób niekiedy arterie służące do spacerów miejscowej ludności. Ma to miejsce zarówno pod Wawrem, jak Świdrem i Śródborowem. Pod wpływem panującego ciepła, śmiecie rozkładają się, zatrzymując powietrze.

Konieczne jest roztoczenie nadzoru ze strony miejscowych funkcjo-nariuszów P. P. nad sposobem wywozu śmieci i doraźne karanie winnych przyswami. Konieczne jest też zobowiązanie trudniących się wywozem śmieci do składania ich w określonych miejscach, z dala od osiedli ludzkich.

## Zuchwały napad bandycki w lesie w Śródborowie

Letniska podwarszawskie nie należą do najbezpieczniejszych w kraju, chociaż leżą tak blisko stolicy. Doświadczyła tego na sobie mieszkanka Warszawy Ada Marek (Śniadeckich 7). Wyjechała przed kilku dniami do Śródborowa.

Onegdaj poszła do lasu na przechadzkę. Niedaleko odeszła gdy zastąpił jej drogę nieznanemu drab. Za mierzal odebrał kobiecie torebkę, w której znajdowało się 155 złotych w gotówce i różne drobniaki. Kobieta stawiała opór. Wtedy bandyta ugodził ją tępym narzędziem w głowę. Kobieta straciła przytomność i upadła. Bandyta zrabował jej torebkę i zbiegł.

## Zalosny final wesolej zabawy „Panowie sobie podpili” i pieniądze zginęły

Do Warszawy przyjechał z jednego z miast prowincjonalnych po pieniądze funkcyjny urzędnik zarządu tegoż miasta. Był w towarzystwie woźnego zarządu miejskiego. Dwaj panowie podjęli pieniądze w sumie kilkudziesięciu tysięcy złotych w Banku Polskim i wyszli z dwiema walizkami na miasto.

Postanowili się trochę zabawić. No bo skoro odwiedzili stolicę, jakżeby się obeszło bez wódeczności i dziewczynki. Wdopnęli do restauracji „Ju-

trzenka” na rogu Sosnowej i Złotej. A w restauracji samym to jakoś nie bardzo raźnie i sprowadzili sobie dziewczynki. Miały to być fordanseski. No i pewnie tańczyły z obu panami, potem i tak dalej, i tak się towarzystwo rozochociło, że za bawilo pełne dwie doby w gościnnym przybytku Bachusa.

Smutny jednak był koniec zabawy, bo panowie zorientowali się, że walizki coś za bardzo zelżały. Zajrzeli do ich wnętrza i spowstrzegli z przerażeniem, że gotóweczka gdzieś

zginęła. Zginęła bardzo tajemniczo.

Tedy panowie do policji ratować sytuację; ale coż policja może gdy pan inkasent i woźny nie umieją dać żadnych wyjaśnień poza tym, że się bawili i to bardzo wesoło.

Dochodzenie trwa i nie wiadomo jak się skończy, bo może, pod wpływem wódeczności dwaj weseli panowie po prostu obdarzyli dziewczynki pieniędzami za ich dobre serduszka. Któż to może wiedzieć jak to tam było?

Obliczono, że w Ameryce istnieje 3330 kobiet, które mogą śmiało mianować się milionerkami, ponieważ ich mienie wynosi ponad milion dolarów. 462 wśród nich posiada majątek, wynoszący ponad 20 milionów dolarów.

Najbogatszą Amerykanką jest pani Edward B. Hartford, która w ogóle jest nieznaną w Europie. Jest to wdowa po zmarłym amerykańskim „królu herbaty” Po śmierci męża objęła kierownictwo „Atlantic and Pacific Tea Company”, którego on był przewodniczącym.

Pani Hartford jest według tej statystyki „warta” 200 milionów dolarów i tym swoim

## Tragiczna śmierć alkoholika W stanie nietrzeźwym wyskoczył z 3-go piętra

Od kilkunastu lat mieszkał w Warszawie przy ulicy Wileńskiej 43 Witold Toruński, woźny Ministerstwa W. R. i O. P. Mieszkał z żoną i dzieckiem. Toruński od pewnego czasu zaczął pić. Pił na umór.

Po upiciu się bardzo często wpadał w szal pijacki i furie. Wyrażał też wtedy awantury w domu, zatrzymując życie rodzinie. Niedawno Toruński pod wpływem szalu pijackiego powiesił się. Zdołano go jednak uratować. Po jakimś czasie oblał naftą łóżko i położywszy się na nim chciał zginąć w płomieniach. Znowu go uratowano i ogień ugaszono.

Wreszcie wczoraj znowu się upił i znowu zrobił w domu awanturę. Tym razem zagroził żonie i dzieciom wymordowaniem. Rodzina uciekła z domu. Toruński przystąpił do demolowania mieszkania. Wezwano policję. Gdy policjanci wchodzili do mieszkania, Toruński siedział już na oknie i w tej samej chwili wyskoczył na bruk z wysokości 3 piętra.

Pospieszono mu na ratunek, który jednak nie zdał się już

wyższego. Ostatnio znowu wytoczyli mu sprawy niektórzy urzędnicy z Komisarjatu Rządu i Pań-

stwowego Urzędu Kontroli Ministerstwa Skarbu. Rozetsztajn będzie kiedyś długo gościł w kryminalu.

## 3.330 milionerek mieszka w Stanach Zjednoczonych

potężnym mieniem wybiła się na pierwsze miejsce na liście najbogatszych kobiet Ameryki.

Następna na liście jest pani Edith Moss Smith, która odziedziczyła po mężu wszystkie akcje założonego przez niego największego amerykańskiego koncernu mleczarskiego. W ten sposób pani Smith stała się właścicielką olbrzymiej ilości wzorowych ferm mlecznych, rozsianych po całych Stanach Zjednoczonych i zapatruje Amerykę w mleko i na

biał. Majątek pani Smith jest szacowany na 155 milionów dolarów.

Jej królewska wysokość księżna Miguel Braganza, urodzona Smith, rozwiedziona żona księcia, posłada po ojcu i wuju, zmarłym multimilionerze Rhinelanderze, 125 milionów dolarów. Następna na liście jest pani Graham Fair Vanderbilt, spadkobierczyni zjednoczonego majątku rodzin milionerów Fair i Vanderbilt, który jest szacowany na 115 milionów dolarów.

## Sensacyjny wyrok

W tych dniach w sądzie apelacyjnym w Los Angeles zapadł wyrok, który jest charakterystyczny dla oficjalnej amerykańskiej moralności.

18-letnia Mary Carter zażądała od przemysłowca Jerry Murphyeego 10.000 dolarów odškodowania. Była z nim zaręczona, on zaś ją uwiódł i porzucił. Z tego względu domaga

się tak wysokiego odszkodowania.

Dotychczas w Ameryce dziewczęta wygrywały tego rodzaju sprawy. Tym razem jednak sąd apelacyjny odrzucił skargę panny Carter. Niezwykle ciekawe są motowy sądu.

W ostatnich latach kobieta zdobyła odpowiedzialność za

swoje czyny. Z tego względu

powinna o wiele lepiej znać obywatelki, panujące między obywatelkami. Każda młoda dziewczyna czyta gazety, słucha radia, ogląda filmy i z tego względu jest doskonale uświadomiona w tej dziedzinie. Młoda dziewczyna nie jest już w tym sensie tak nieświadoma na jak dziewczyna z czasów naszych babek. Zwykła więc skarga o uwiedzenie nie może być w ogóle wzięta przez sąd pod uwagę, jeśli nie ma dowodów przyłapania na gorącym uczynku.

Szybkość i komfort —  
to podróż LOTEM.

na nic. Toruński w chwili po-  
tem skonał.

Wczoraj zmarła zamieszkała w Warszawie przy ulicy Stalowej 57 Wanda Baranowska, która od dłuższego czasu chorowała na wątrobę. Mąż zmarłej Jan Baranowski w dwie godziny potem udał się do stolarza przy trumnie, zostawiając przy zwłokach żony synową Marię Mikołajczykową.

Przy łóżku stała paląca się gromnica. Mikołajczykowa bała się siedzieć w mieszkaniu sam na sam z trupem i wyszła do sieni, czekając aż Baranowski wróci. Tymczasem od pło-

nałej gromnicy zapaliła się po-  
ściel na łóżku, na którym spo-  
czywały zwłoki zmarłej. O-  
gień rozszerzył się na całą  
izbę.

Pożar spowstrzeżono zbyt późno  
aby sąsiedzi mogli sobie  
dać radę z płomieniami. Zawi-  
domiono straż pożarną, a tym-  
czasem gaszono ogień. Straż  
przybyła i ogień ugasiła. Mie-  
szkanie Baranowskiego jed-  
nak całe spłonęło z całym urza-  
dzeniem mieszkaniowym. Spa-  
liły się również na węgiel  
zwłoki zmarłej Baranowskiej.

## Spłonęła w 2 godziny po śmierci

Wczoraj około godziny 3-ej nad ranem, na szosie warszawskiej pod Jedlinkiem pow. radomskiego samochód osobowy, prowadzony przez właściciela Romana Barabasa z Warszawy zderzył się z samochodem ciężarowym, skutkiem czego spośród 4 osób jadących samochodem osobowym, Wacława Orłowska z Warszawy ponie-

śła śmierć na miejscu, Roman Barabasz został ciężko ranny, a Tadeusz Ślusarski, student Politechniki Warszawskiej i Jadwiga Walijewska z Warszawy doznali cięższych obrażeń.

Rannych umieszczono w szpitalu w Radomiu. Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia przyczyn katastrofy.

Strajki i zatargi pracownicze

W fajansowni „Pruszków” Erenreicha w Pruszkowie robotnicy żądali regularnego wypłacania zarobków, właściwego traktowania i sprawiedliwego podziału pracy. Na konferencji w inspekcji pracy nastąpiło porozumienie stron. Zarząd fabryki zobowiązał się uwzględnić powyższe postulaty.

W zakładach przemysłu drzewnego we Włocławku proklamowany został strajk, trwający jednak zaledwie dzień dzięki przyspieszeniu pertraktacji za pośrednictwem inspekcji pracy.

W fabrykach szyci „Gloria” i 20 proc. podwyżki.

## OBNIŻKA TARYFY DOROZK SAMOCHODOWYCH ZDECYDOWANA

Wczoraj odbyło się ogólne nadzwyczajne zebranie właścicieli dorożek samochodowych w obecności około 800 osób, reprezentujących około 1200 taksówek, co stanowi dwie trzecie ogólnej liczby tych wozów w Warszawie.

Po długiej i burzliwej dyskusji zapadła uchwała obniżenia taryfy dorożek samochodowych w sposób następujący: za przejazd do 2 km. za pierwszy km. 70 gr., za każdy następny 40 gr., za przejazd ponad 2 km. o.oby za pierwszy km. 80 gr., za każdy następny 50 gr., w nocy za pierwszy km. 80 gr. za każdy następny 50 gr., niezależnie od liczby przewożonych osób. Licznik będzie wskazywał z góry 10 gr. za każde 20 metrów po przejechaniu pierwszego km., a nie, jak dotychczas, za każde 400 metrów.

Ponieważ zajdzie konieczność przeróbki liczników, a dotychczasowe warsztaty liczą sobie zbyt drogo (20 do 27 zł. od licznika), zebranie upoważniło zarząd Związku właśc. dorożek samochodowych do założenia własnego warsztatu.

Jednak wobec trudności w tej mierze, z powodu braku wykwalifikowanego personelu, zarząd postanowił zaapelować do istniejących warsztatów o obniżenie pobieranej opłaty, jednocześnie zaś postanowił czynić starania o uzyskanie potrzebnej siły fachowej.

Uchwała o obniżce taryfy wymaga aprobaty władz, która też ustali termin wejścia jej w życie. Przeciwnie obniżka wynosi 3 procent.

Napoleon Sąddek

# Topielec w meloniku

Statek odchodzący do Białej Góry przepelniony. Pan Adolf pchał się na pokład w tłumie wycieczkowiczów, nie spuszczając z oka zielonego kapelusika, który posuwał się parę metrów przed nim.

Zielony kapelusik należał do młodej i bardzo ładnej pani, która w towarzystwie matki jechała na Białą Górkę.

Pan Adolf, wychodząc z domu, nie miał bynajmniej zamiaru wyjeżdżać z Warszawy.

Wyszedł po prostu, żeby się przebieść. Ale gdy znalazł się w pobliżu Wisły, wpadł mu w oko zielony kapelusik, a pod nim twarzyczka, która przywodziła młodzieńca o przyspie-

szone bicie serca.

— Cudowna dziewczyna! — myślał zachwycony. — Muszę ją za wszelką cenę poznać.

Widząc, że mama z córką zmiernają na statek, ruszył w ślad za nimi.

Na statku tłum pasażerów oddzielił oczarowanego kawalera od pięknej nieznanym. Zielony kapelusik znikł mu z oczu. Po chwili mignął na drugiej stronie statku przy barierze.

Pan Adolf z trudem zaczął się przepychać w tym kierunku.

Gdy go od bariery dzieliło jeszcze zaledwie kilka kroków, spostrzegł ku swemu niezadowoleniu, że nie tylko on interesuje się zielonym kapelusikiem. Jakiś ciemny brunet stał się zająć miejsce obok, z wyraźnym zamiarem zawarcia znajomości.

Pan Adolf, jak lew, rzucił się do przodu, łokciami torując sobie drogę. Myśl, że rywal może go wyprzedzić, dodawała mu siły.

Nagle na brzegu rozległy się krzyki. Odpowiedziały im krzyki na statku. Wszyscy patrzyli na wodę. Pan Adolf nie wiedział o co chodzi, nie widział bowiem brzozy. Wreszcie przebiegł się do bariery, stanął obok „zielonego kapelusika” i ujrzał coś, co mu nasunęło genialną myśl.

Mianowicie ujrzał w wodzie tonącego człowieka w ubraniu. Topielec miał na głowie melonik i, walcząc z falami, co chwila go sobie poprawiał, jak by bojąc się, że spadnie z głowy.

Ten dość dziwny, jak na topielca odruch, nie zwrócił uwagi pana Adolfa. Myślał nad czym innym. Jak unicestwić rywala, ciemnego bruneta.

— Skoczę do wody! — zdecydował — uratuję topielca. A potem owacje, gratulacje! I, gdy jako bohater, wróce na statek, żaden rywal nie będzie dla mnie groźny. Kobiety Kochają tylko bohaterów.

Nie było ani chwili do stracenia. Ciemny brunet mógł pana Adolfa wyprzedzić.

Nie namyślając się więc dłużej, przechylił się przez barierkę, przyszykował do skoku, potknął się przy tym i wpadł do wody.

A tymczasem topielec, poprawiając sobie co chwila nowutki melonik, zbliżał się coraz bardziej do statku, starając się schwycić jakiś, chybotający się na powierzchni wody, paperek.

Albowiem w czasie, gdy pan Adolf przepychał się na statku do bariery i nie widział co się dzieje na brzegu, zaszedł tam dość przykry wypadek.

Topielec czyli właściciel melonika kupował bilet na statek i w pewnym momencie wysunął mu się z ręki banknot dwudziestozłotowy, który został porwany przez wiatr.

Topielec z okrzykiem przerażenia rzucił się w pogoń, a widząc, że jego majątek opadł na wodę, bez namysłu skoczył za nim do rzeki.

Właśnie już był blisko wiekającego kapitału, już wyciągał po niego prawą rękę, lewą przytrzymując melonik, gdy nagle z wody wyłoniła się postać bohatera pana Adolfa. Pan Adolf nie wiedział, co zaszło na brzegu, nie wiedział o dwudziestu złotych, wiedział tylko, że tonie człowiek i że on go musi uratować na oczach uroczej pasażerki.

Nasz bohater pływał dobrze. Znał również zasady ratowania tonących. Wiedział, że topielca trzeba złapać z tyłu i obezwładnić, gdyż w przeciwnym razie może pociągnąć za sobą ratownika.

Błyskawicznym ruchem schwytał topielca wpół i za-

wał go odciągać od oddalającej się 20-złotówki.

Topielec źle zrozumiał bohatera wyczyn młodzieńca.

— A to łobuz! — zgrzytnął zębami — chce mi zwędzić przed nosa moją forszę.

I zamiast, jak przysiało na topielca, pozwolić się ratować, zaczął się szamotać, próbując się wyrwać z objęć bohatera.

Ale bohater był na to przygotowany. Słyszał już nie raz, że oszołomieni topielcy szamocą się w czasie ratowania i że trzeba ich w takim wypadku ogłuszyć. Zgodnie z regulaminem dla ratowników trzasnął topielca z całej siły w melonik.

To już przebrało miarkę. Topielec co prawda nie stracił przytomności, ale stracił panowanie nad sobą. Mało, że ktoś odciąga od gotówki, ale jeszcze osmiela się niszczyć nowutki melonik, kupiony tuż przed świętami?!

Pieniąc się z wściekłości, topielec poprawił sobie melonik, chwycił swego wybawcę za szyję i zaczął go dusić, ciągnąc do wody. Rozpoczęła się walka w skutkach dla pana Adolfa fatalna. Topielec okazał się silniejszy od swego wybawcy i po chwili pan Adolf zaczął tonąć.

Na szczęście w porę nadjechała motorówka i obydwóch panów wyciągnęto z wody.

— Moje dwadzieścia złotych! — ryczał topielec. — Uciekły przez tego łobuzal! Ja ci dam na cudzą forszę lecieć! I za melonik mi zapła-

**KARO FRANCH**  
Przeprawa do kawy w kostkach



praktyczna forma wyborowa jakości

cisz!

Statek naturalnie odszedł w międzyczasie bez pana Adolfa, unosząc ze sobą zielony kapelusik i jego piękną właścicielkę.

Pan Adolf dopiero po godzinie, wyschnawszy trochę i podpisawszy protokół, mógł wyruszyć w podróż.

Dobrze już było po południu, gdy po długiej wędrówce na Białanach odnalazł wreszcie właścicielkę zielonego kapelusika.

Siedziała rozbawiona na trawie w towarzystwie mamy i... (pan Adolf poczuł skurcz w okolicy serca) w towarzystwie ciemnego bruneta.

— O! — zaśmiała się właścicielka kapelusika na widok pana Adolfa. — Ten facet idzie, który z naszego statku wpadł do wody.

Ciemny brunet uśmiechnął się pogardliwie.

— Widocznie go zemdlalo i stracił równowagę. Przez morską chorobę często opera wychodzi.

Pan Adolf szybko zawrócił. Serce bolało go co raz mocniej.

— Nie warto być bohaterem — pomyślał z goryczą.

**Puder SUDORYN**  
KAP-KOWALSKI  
Chłwa radycznie POT; WON



## GIELDA

Wczoraj zebranie giełdy nie odbyło się.  
Tendencja dla papierów procentowych i akcji utrzymana.  
3 proc. poz. prem. inwestycyjna 40.00, 4 proc. poz. konsolidacyjna 32.25.  
Bank Polski 100.00. Pożyczki dozwolone: 7 proc. poz. Śląska 46.25, 5 proc. poz. m. Warszawy (Magiara) 46.00.

## OD 30 GROSZY

Pracujemy używając płyt gramofonowe „POLSKA PLYTA”, Markowska 104.

## RADIO

WIEDZIELA, dn. 16.V.1937 r.

10.00 Sygnal czasu i pieśń majowa. 8.05 Audycja dla wsi. 8.50 Dziennik poranny. 10.00 Transmisja nabożeństwa z Archikatedry warszawskiej. 11.57 Sygnal czasu i hejnał. 12.00 Poranek muzyczny. 14.00 Repertuar z dnia. 14.30 Trzy balady. — audycja muzyczna. 15.00 Muzyka rozrywkowa. 15.30 Audycja dla wsi. 16.00 „Dawne tańce”. 17.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: słuchowisko regionalne p. l. „Jak świętowali w Szamotulach”. 17.00 Koncert symfoniczny. 19.00 „Na wakacjach”. „Cienie”. — obrazki Bolesława Prusa. 19.15 Program na jutro. 19.20 Transmisja z Chicago: Zjazd Rady Związku Organizacji Polaków w Ameryce. 19.35 Muzyka lekka. 20.10 Transmisja z Niemiec: meczu tenisowego o Puchar Wisła Polska — Czechosłowacja. 20.25 Wskazywanie sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Wesola Wieś”. „Przebieg majowy”. 21.20 „Z dzieł twórczości muzycznej lwowa”. 22.15 Muzyka taneczna w wykonaniu Wileńskiej Orkiestry P. R.

WARSZAWA II (Mokotów)  
16.05—24.00 Muzyka taneczna.

Zawdzięczając dobroczyn-

**VENUS**

nej działalności kremu nie tylko radykalnie usuniesz PIEGI, PRYSZCZY i PLAMY, ale skutecznie zabezpieczysz się od nich

LABORATORIUM

ST. GÓRSKI, W-wa. Żądaj tylko krem VENUS

## Trup na dnie morza

### Upiorne odkrycie nurka

Znany i popularny, najstarszy na wybrzeżu gdyńskim nurk Ignacy Sieja doniósł wczoraj rano władzom, że uczeń jego, również nurka, Szczyński Zygmunt zamieszkały w Ośrodku Morskim Związku Strzeleckiego podczas pracy swojej, to znaczy podczas poszukiwań, na dnie morza w odległości 2 klm. od portu gdyńskiego, na tak zwanej redzie, gdzie normalnie stoją zakotwiczone statki, oczekujące swej kolei na wejście do portu, doznał niezwyklego odkrycia, znalazł on bowiem trupa mężczyzny.

Zaalarmowane tym doniesieniem władze udały się na miejsce na motorówce „Pilot VI” i nurka Marynarki Wojennej ze wskazanego miejsca wydobył na powierzchnię zwłoki.

Po bliższych oględzinach

marynarza zagranicznego, odzianego w spodnie i krótką koszulkę marynarską.

Stwierdzono dalej, że tajemnicze zwłoki mają związane ręce i nogi drutem, u szyi zaś przytwierdzony kawałek żelaznego łomu, prócz tego stwierdzono w okolicy serca dwie rany zadane nożem fińskim.

Wydobytego trupa przewieziono do portu, skąd odesłano go do kostnicy miejskiej do dyspozycji władz sądowno-śledczych. Morderstwo to dokonane

prawdopodobnie przed dwoma tygodniami ma za podłoże przypuszczalnie porachunki osobiste, na co wskazują związane kończyny i balast u szyi.

Tajemnicza zbrodnia jest obecnie przedmiotem dochodzeń władz śledczych.

SKŁADAJCIE OFIARY NA

**FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ**

Konto P. K. O. 30650

## BOLESNY BAROMETR W KOŚCIACH

posiadają artretycy i reumatycy, odczuwający boleśnie wszelkie zmiany pogody. Nie należy cierpieć bezradnie, kiedy objawy złej przemiany materii można łagodzić. Ziola magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Reumosa”, zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską

Schin-Schen rozpuszczają kwas moczowy, usuwając jego złoże, regulują przemianę materii dzięki czemu stosuje się je w cierpieniach: a. tretycznych, reumatycznych i bólach ischiasu.

Wytwórnia: Magister WOLSKI, Warszawa, Złota 14.

## Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki

Nie pojechalśmy na koronację, pojedziemy przynajmniej na wystawę do Paryża





# Agentka c. 46

SENSACYJNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA



Dwoje adolnych angielskich szpiegów, Anna Morette i Artur James w drodze z Japonii do Francji dowiedzieli się, że w Rosji Sowieckiej powstała organizacja antybolszewicka o nazwie „Trust”. Wiadomość tę sprawdzili u białogwardyjskiego generała Kutiepowa, mieszkającego w Paryżu. Ten zapewnił ich, że to, co słyszeli, odpowiada prawdzie i radził im udać się do Rosji, aby wzięli udział w działalności „Trustu”.

Anna Morette i James z miejsca tam się udali. W mieście fińskim, Wyborg, czekała na nich przedstawicielka „Trustu”, Anastazja Gawriłowna. Przeprowadziła ich przez granicę i w jej towarzystwie przybyli do Leningradu, gdzie stwierdzili, że „Trust” jest potężną organizacją, a jego ludzie pracują we wszystkich urzędach sowieckich.

Pewnej nocy żołnierze przeprowadzili rewizję w mieszkaniu, w którym spali szpiegi angielscy. Byli przekonani, że zostaną aresztowani, ale zaraz się okazało, że wojskowy kierujący rewizją, był członkiem „Trustu”.

221.

## Anna Morette i James aresztowani

— Czy nie powiedział pani, kogo tutaj szukali? — zapytał James Anastazji Gawriłowny, gdy żołnierze opuścili mieszkanie.

— Tak... Przy drzwiach rzucił mi następującą uwagę: „Rozkaz ujęcia dwóch wysłanników generała Kutiepowa...” Sądzę jednak, że was nie miało na myśli... nie jesteście przecież wysłannikami Kutiepowa.

— Wszędzie „Trust”! — rzekła z zachwytem Anna Morette.

— Teraz mogę wam powiedzieć prawdę, — oświadczyła Anastazja Gawriłowna. — Gdy ujrzałam, że dom jest otoczony przez żołnierzy, byłam przekonana, że wszyscy troje jesteśmy zgubieni, że bolszewicy wpadli na trop „Trustu”... Teraz kamień spadł mi z serca.

— Gdyby w Anglii widziano, że wszędzie macie swoich ludzi, że nawet wyżsi oficerowie czerwonej armii są członkami „Trustu”, to nie uskarżalibyście się już na brak pieniędzy — zauważyła Anna Morette.

— Napiszcie więc do nich.

— Jak tylko przybędę do Moskwy i tam zamajomię się z warunkami waszej pracy w stolicy, natychmiast napiszę raport do Londynu i w następnym tygodniu otrzymacie pieniądze — odparł James.

Noc minęła spokojnie. Po tym ostatnim wypadku James doszedł do przekonania, że w Rosji nie grozi im żadne niebezpieczeństwo. On i Anna Morette mieli obecnie wrażenie, że co trzeci urzędnik sowiecki jest członkiem „Trustu”.

Następnego rana Anastazja Gawriłowna zakomunikowała agentom angielskim ciekawą wiadomość. Otrzymała kartę pocztową z Moskwy, w której donoszono jej, że za dwa dni odbędzie się tam zjazd przewodców „Trustu” i że na tym zjeździe ma się dokładnie ustalić termin przewrotu.

— Korespondujemy z sobą na zwykłych kartach pocztowych. To nie może wzbudzić takiego podejrzenia jak zamknięte listy, — dodała Anastazja Gawriłowna, pokazując pokrytą gęstym piśmem kartę pocztową, która nosiła stempel moskiewskiego urzędu pocztowego.

Treść karty pocztowej była następująca: „Termin operacji Koli musi być natychmiast ustalony przez konsylium lekarzy, ponieważ stan chorego jest bardzo niebezpieczny”.

— Czy pojedziemy koleją? — zapytał James.

— Nie, mamy do naszego rozporządzenia auto. Niech pan nie zapomina, że jestem urzędniczką państwową — uśmiechnęła się Anastazja Gawriłowna, pokazując przy tym dwa rzędy wspaniałych zębów. — Podróż autem wybrałam z pewnych względów. Dzięki niej będziecie mogli się naocznie przekonać, jak wspaniale jesteśmy zorganizowani na każdym poszczególnym odcinku.

Gdy Anna Morette i James opuścili mieszkanie Anastazji Gawriłowny i wyszli na ulicę, ujrzeni przed bramą ładne czarne auto, które czekało na nich.

Szofer otworzył drzwiczki i wszyscy troje zajęli miejsca w wozie.

— Mam wrażenie, że na Kremlu nie ma już ani jednego bolszewika — roześmiała się Anna Morette.

te. — Jeśli my, ludzie z „Intelligence Service”, możemy swobodnie jechać eleganckim autem po stronie Moskwa — Leningrad, wówczas nie należy już się obawiać bolszewików...

— No, no — wtracił James — nie bądź znowu tak wielką optymistką.

— Panowie bolszewicy tak szybko nie zrezygnują z władzy — zauważyła Anastazja Gawriłowna. — Ale ich los jest już przypieczętowany, a przypieczętowaliśmy go my, ludzie z „Trustu”!

Podczas gdy rozmowa toczyła się w najlepsze, auto się zatrzymało. Szofer, swój człowiek, tak przynajmniej zapewniała Anastazja Gawriłowna, obrócił się w stronę trojga pasażerów. Jego twarz była śmiertelnie blada.

— Co się stało? — zapytała Anastazja Gawriłowna.

— Czy nie widzicie, że patrol czekistów zatrasował drogę i daje nam znaki, abyśmy się zatrzymali?

— Nie chciałabym mieć do czynienia z czekistami, — rzekła Anna Morette.

— Nie ma się czego obawiać — uspokoiła agentów angielskich Anastazja Gawriłowna. — Już przecież niejednokrotnie wam mówiłam, że wszędzie znajdują się ludzie „Trustu”.

Do drzwiczek samochodu dobiegło kilku czekistów z rewolwerami gotowymi do strzału.

— Wsiadać! — padł rozkaz. — Dokumenty!

— To moi rodzice, — oświadczyła Anastazja Gawriłowna, pokazując swoją legitymację. — Urzędniczką piątej kategorii, członek partii.

— A wasi rodzice, towarzyszeko, nie mają przy sobie dokumentów? — zapytał jeden z czekistów, który wpił przenikliwe spojrzenie w Jamesa i Annę Morette.

— Nie, pozostawiliśmy je w domu — odparł James słabym głosem. — Jesteśmy z Tuły. Zapomnieliśmy wziąć je z sobą. Nasza córka jest przecież urzędniczką.

James doskonale znał czekistę, który mu się tak uważnie przyglądał. Pracował z nim w Czece i wraz z nim przeprowadzał niejedną rewizję. Gdyby czekista poznał go teraz sprawa przybrałaby zły obrót. Ale nie, w żaden sposób nie polapie się, że przed nim nie stoi staruszek.

— W jaki sposób można zostawić dokumenty w domu? — gniewał się czekista.

— Cóż możemy na to poradzić? Zapomnieliśmy.

— Anna Morette doskonale grała rolę staruszki.

— No, jeśli zapomnieliście dokumentów, to będziecie musieli pofatygować się z nami — oświadczył czekista.

— Ostro protestuję przeciw takiemu postępowaniu! — wykrzyknęła Anastazja Gawriłowna. — Jestem urzędniczką, członkiem partii i powinniście mi wierzyć na słowo, towarzysze!

— Wszyscy troje jesteście aresztowani! — wykrzyknął czekista. — Wsiadajcie do auta, odwieziemy was na najbliższy posterunek Czeki!

Dalszy ciąg jutro.

## Nowela

### AGENT UBEZPIECZENIOWY

Ernest przestawił cukierniczkę z prawa na lewo, po raz szósty przysunął taczkę z ciastkami do wazonu z kwiatami, szybko dobiegł do lustra, aby poprawić krawat związany bez zarytowania... Jednym słowem zachowywał się tak głupio i nerwowo, jak każdy młodzieniec, który po raz pierwszy oczekuje młodej pięknej kobiety u siebie. Była ona bardzo ładna i bardzo niepunktualna, bardzo urocza i bardzo kapryśna... było więc prawdopodobne, że w ogóle nie przyjdzie.

Dzwonek u drzwi zadzwieczał energicznie i mocno. Ernest rzucił się do drzwi.

— Nareszcie! — szepnął.

— Wcale nie wiedziałem, że mnie oczekujesz — rozległ się pewny siebie głos Olka.

— Nie czekam na ciebie — odparł Ernest. — Teraz nie mam czasu. Nie gniewaj się na mnie...

Olek rzucił kapelusz na fotel, wszedł do pokoju, spojrzeniem znawcy obrzucił nakryty stół i oświadczył:

— Wspaniale! Długo cię nie będę zatrzymywał. Sprawa dotyczy drobności...

— Potrzebne ci są pieniądze? He?

— Nie jestem żebrakiem. — Olek dumnie potrząsnął głową.

— Od wczoraj mam posadę, doskonałą posadę. Jestem agentem towarzystwa ubezpiecze-

niowego „Pewność”. Nasze przedsiębiorstwo rozporządza...

— Chyba nie zamierzasz mnie w tej chwili ubezpieczyć? — przerwał mu Ernest.

— Jutro może już być późno — uśmiechnął się z wyższością Olek. — Oczekujesz pewnej pani? Czy znasz ją dobrze? Może to złodziejka? Radzę ci ubezpieczyć się przed włamaniem. Nie podniosę się z tego fotelu, zanim tego nie uczynisz.

Ernest lekko zazgrzytał zębami. Leontyna mogła za chwilę przyjść i byłoby mocno niepożądane, aby spotkała tutaj tego głupca.

— Co to ma kosztować? — zapytał rozgoryczony.

Z niezwykłą szybkością Olek wyciągnął z teczki kilka papierów, wyjął wieczne pióro i wykrzyknął:

— Podpiszemy polisę na dzie sięć lat, to taniej kosztuje, złóż tutaj swój podpis!

Ernest podpisał się, a Olek wstał, zjadł w zamyśleniu ciasteczko i mrknął pod wasem:

— Powinieneś ubezpieczyć się na życie, drogi przyjacielu. Nie idzie mi o prowizję, ale mężczyzna, który ma do czynienia z kobietą, znajduje się zawsze w niebezpieczeństwie.

Ernest nie wyrzekłszy słowa, przyniósł z przedpokoju kapelusz Olka. Ale ten nie przejął się tym. Wypił szklan-

kę malagi i ciągnął dalej:

— Jesteś jedyną pociechą twojej matki. Co uczyni ta nie szczęśliwa kobieta, gdy jakaś histeryczka wydrapie ci oczy? Nie mogę pozwolić na to, abyś nie był ubezpieczony na życie, gdy grozi ci tyle niebezpieczeństw.

— Czy przysięgasz, że gdy podpiszę polisę, odejdziesz? — wykrzyknął rozwścieczony Ernest.

Olek w powiedzi wyciągnął niebieski formularz i wsunął w dłoń przyjaciela pióro. Zaledwie Ernest złożył podpis, gdy rozległ się dzwonek u drzwi.

Ernest otworzył drzwi, pocałował dłoń Leontyny i wyciągnął rękę do Olka. Ten zaś uklonił się z szacunkiem pięknej kobiecie, udał że nie widzi wyciągniętej prawicy przyjaciela, ani otwartych drzwi i udał się za obojgiem do pokoju.

Leontyna obrzuciła zdumionym spojrzeniem Ernesta, a ten z kolei obrzucił wściekłym spojrzeniem Olka. Olek uśmiechnął się życzliwie i wyraził zachwyt dla angielskiego kostiumu Leontyny.

— Mój miły przyjacielu Olek musi nas niestety pożegnać — przerwał Ernest pogawędkę — pragnie z pewnością ubezpieczyć jeszcze kilku przyjaciół.

— Ernest zdradził pani mój zawód, łaskawa pani — rzekł Olek nie tracąc animuszu — i z tego względu że wspominał o interesach, ośmielię się zapytać czy pani jest ubezpieczona przed włamaniem.

— Nie, — roześmiała się Leontyna, — ale jest to mi nie

potrzebne, ponieważ mieszkam na wsi, w wielkich dobrach, i posiadam trzy duże psy, które trzymają z dala złodziejków.

— Ale przed ogniem nie potrafią pani obronić najdzielniejsze nawet psy — odparł Olek. — Czy jest pani ubezpieczona przed pożarem?

— Oczywiście.

— Ale chyba niewystarczająco. Domyślam się tego po pani niepewnej minie. Niech pani pozwoli się ubezpieczyć przed pożarem, uniknie pani wówczas ryzyka, a ja ze spokojem opuszczę to mieszkanie.

Leontyna poddała się losowi wo „opuszczenie” zgodziła się podpisać polisę. Olek tym razem nieco dłużej wypirywał formularz, a gdy skończył, dodał:

— Moglibyśmy jednocześnie ubezpieczyć pani psy przed możliwością pokąsania obcych, gdy pies pani kogoś ugryzie, będzie pani narażona na wiele przykrości.

Leontyna poddała się losowi i sama nie wiedząc jak to się stało, ubezpieczyła w ciągu pół godziny swe dobra przed gradem i mrozem, klejnoty przed kradzieżą i bagaż podczas podróży, których chyba nigdy nie podejmie...

W końcu Olek wstał, pocałował ją w dłoń i spojrzał z zadowoleniem na stos polis leżących obok jej torebki. Nagle rozległ się dzwonek u drzwi. Leontyna zbladła, Ernest pocizerwiał, tylko Olek nie za tracił się. Dzwonek dzwijał coraz gwałtowniej, dwie pięści waliły w drzwi, które trzeszczały i w końcu podały się.



Do pokoju wpadł zazdrosny piniący się z wściekłością mąż Leontyny. Posiadacz ziemski Henryk Bierzyński zamierzał powiedzieć żonie to, co się mówi wówczas, gdy się łapie wiarołomną żonę na gorącym uczynku. Ujrawszy ją jednak w towarzystwie dwóch mężczyzn, wyjął z zakłopotaniem:

— Co tu robisz?

Leontyna natychmiast się polapała w sytuacji i wskazując na stos polis, rzekła ze spokojem.

— Nie wiem dlaczego wylamujesz drzwi, nie wiem też o co mnie podejrzewasz. Ubezpieczyłam tylko nasze dobra przed różnego rodzaju wypadkami, ponieważ ty zbyt mało uwagi poświęcasz tym ważnym sprawom.

Poddała końce palców Ernestowi, uściskała mocno dłoń Olka i ujęła męża pod ramię. Stojąc na progu rzekła, zwracając się rzekomo do Olka:

— Przyjdę tu jeszcze po jutrze, aby ubezpieczyć się przed zakłóceniem spokoju domowego, niech pan o tym nie zapomni i czeka na mnie.

Ernest domyślił się, co to ma znaczyć i z trudem powstrzymał uśmiech zadowolenia, który cisnął mu się na wargi.

## Kalendarz dnia

**16**  
Maj

**NIEDZIELA**  
Zielone święta.  
20 Ewang.  
O Zesłaniu Ducha Świętego  
Andrzeja Boboli  
Słowiański Wiarosława.  
Słońca wsch. 3.40,  
zach. 19.25.  
Księżycy wschód  
9.57, zach. —

### HISTORIA PODAJE:

1561 Zmarł w Tarnowie hetman Jan Tarnowski.  
1811 Lansjerzy polscy biją Anglików pod Albuhera, zdobyw. 11 krzyżów walecznych.  
1861 Zniesienie pańszczyzny w Królestwie Polskim.

### PRZYŚLÓWIA:

„Ślub majowy — grób gotowy”.

### KTO NIE WIE, ŻE:

W ciągu jednej godziny na całym świecie zawiera się ok. 1.200 ślubów.

## REFORMACKIE

### PIGUŁKI Z MARKĄ ZAKONNIK

STOSUJĄ SIĘ:  
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,  
PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY,  
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,  
USMIERZAJĄCE MEMOROIDY  
I PRZY SKŁONNOŚCIACH  
DO OBSTRUKCJI SĄŁOGODNYM  
ŚRODKIEM PRZECZYŚCZAJĄCYM.  
UŻYĆ 1-2 PIGUŁKI NA NOC.

### HUMOR WIELKICH LUDZI:

Portret. Pewna bardzo brzydka dama prosiła cenionego portrecistę, Canona, by namalował jej portret. W czasie posiedzeń zamęczała malarza swymi niemożliwymi życzeniami:

— Niech usta będą mniejsze. Niech szyja będzie szczuplejsza i t. d.

Wreszcie Canon, zdenerwowany ciągłymi uwagami, powiedział:

— Dobrze, proszę pani, ale muszę pani wybrać: albo piękność, albo podobieństwo!

## PUDER

100  
KWIATÓW

**CHERYS**  
DOSKONAŁOŚĆ GATUNKU DECYDUJE

### Na małej wokandzie...

## Romantyczne kropki

### czyli „Wysirzegać się warszawianek”

(A. E.). Wycieczkowicze z prowincji, którzy zwiedzają Warszawę, powinni ogólnie się wysirzegać warszawskich panienek. Oto, jaką przysgodę miał w Warszawie pan Zygmunt B.

Przyjechał sobie do Warszawy ro chach turystycznych i chciał się przy sposobności zabawić. A że uśmiechnęła się doń na ulicy dziewczeczka i roziała go od razu za serce, więc podszedł do niej pan Zygmunt i zapytał:

— Czy mogę panią odprzedać?

Paniuszka zrobiła zdziwioną minę.

— O... tak od razu... Ale proszę bardzo, idziemy.

Poszli razem, lecz już na pierwszym rogu dziewczeczą zatrzymało się.

— Jestem zmęczona, pojedziemy — rzekła.

Pan Zygmunt podkreślił filuternie nosa.

— To tak! Rozumiem. Czy wie pani, jaka różnica, między kobietą, a mężczyzną?

— Nie wiem.

— Ze mężczyzna naciąga zegar, a kobieta mężczyznę.

— A bo ja pana naciagam? Gdzie tam. Wcale nie chcę, że byś mnie pan aeroplan fundował. Wystarczy taksówka.

— A czy wie pani, jaka różnica między taksówką, a tram-

wajem? — ciągnął zadowolony z siebie pan Zygmunt.

— Nie wiem.

— Jeżeli pani nie wie, jaka różnica, to pojedziemy tramwajem!

Przybyli na miejsce. Nim się pan Zygmunt obejrzał, już siedział z paniuszką w przylutnym pokoiku, poczem... itd....

W trakcie powyższych kropek pan Zygmunt uśmiechał się do siebie, zadowolony że mimo prowincjonalnego pochodzenia, nie dał się naciągnąć wyrafinowanej warszawiance.

Ale gdy opuścili romantyczny, że mimo prowincjonalnego pienia do baru, stwierdził z przerażeniem, że zginęło mu z kieszeni trzysta złotych.

Zwykła koleja rzeczy po fakcie tym nastąpiła interwencja policji, przytrzymanie paniuszki i sprawa sądowa.

Ze zaś po rozprawie pan Zygmunt przystąpił do sprawozdawców i ze łzami ro oczach błagał, aby nazwiska jego nie wymieniać w „Ostatnich Wiadomościach”, którą to gazetę czytuje jego małżonka, przeto ze względu na męską solidarność, życzeniu jego czynimy zadość.

Sąd skazał pannę Janinę Czyścic na miesiąc aresztu.



Reprodukujemy obraz Dürera, przedstawiający Zesłanie Ducha Świętego.

## Doniosłe żądania pracownicze w sprawie podatków i kontroli cen

Ostatnio Unia Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych złożyła na ręce Wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego dwa memoria-

ly: w jednym z nich — w oparciu o uchwałę Komisji Wykonawczej — przeciwstawia się jak najkategoryczniej przeciwko projektowanemu 3-procentowemu podatkowi komunalnemu z jednoczesnym wnioskiem o skasowanie go w dzielnicach, gdzie podatek powyższy jest dotychczas pobierany (poznanskie, pomorskie i śląskie); w drugim zaś memoriale domaga się udzielenia przedstawicielom pracowniczemu ruchu zawodowego w Komisji Kontroli Cen.

Powyższe wystąpienia Unii Związków Zawodowych należy uważać za jak najbardziej słuszne i powinny one znaleźć pełne zrozumienie u czynników miarodajnych.

Zbyteczne jest bowiem udowadniać, że warsiwa pracująca w Polsce odczuła i odczuwa najdotkliwiej na swoich zarobkach i na bezrobociu, wszelkie skutki kryzysu i powstałych z niego luk w finansach państwowych, samorządowych i lataniu niekontrolowanych deficytów w gospodarce prywatnej.

Obciążenie w dalszym ciągu budżetów pracowniczych projektowanym 3 procentowym podatkiem komunalnym, przebrałoby wszelką możliwą miarę stosunku obciążenia klasy pracującej w Polsce do obciążenia innych grup społecznych.

Zbyteczne jest również udowadniać, że warsiwa ta na przestrzeni całego okresu kryzysowego w Polsce nie miała nigdzie dostatecznej reprezentacji, aby móc się przeciwstawić tym jednostronnym obciążeniom a tym mniej, walczyć o realizację swoich postulatów w zakresie gospodarki ogólnopństwowej.

Ruch zawodowy pracowników umysłowych, który może być uważany jako jedynie właściwa i należąca reprezentacja interesów świata pracy, jego własnych przemysłów programowo-ideowych, posiada dzisiaj cenną ambicję wypełnić luki w metodzie rządzenia sprawami kraju, która nie liczyła się z opinią zorganizowanych rzesz pracowniczych, tym bardziej, że warsiwy pracowniczce były i są świadkami ścisłej współpracy i porozumienia między rządem a wielkim przemysłem i własnością rolną.

## Pogrzeb zabitych marynarzy podczas wybuchu na kontrtorpedowcu

ALMERIA. — Agencja Hava sa donosi, że wczoraj po południu odbył się w Almerii po-

grzeb trzech marynarzy angielskich, zabitych na pokładzie kontrtorpedowca „Hunter”.

Ulice miasta, przez które przechodził pogrzeb przybrane były czarnymi chorągwiemi. Pierwszą trumnę nieśli lotnicy rządowi, drugą członkowie załogi kontrtorpedowca „Lagaza”, trzecią zaś marynarze z załogi „Jaime I”.

W pogrzebie wzięły również udział załogi krążownika „Arethuse”, kontrtorpedowców „H 85” i „H 97” oraz reprezentanci rządu, władz prowincjonalnych, morskich i konsularnych.

W chwili wejścia na cmentarz angielski przed trumnami przedelfowały oddziały, stojące załogą w Almerii.

Punktualna dostawa — samolotem LOTU

Chcesz mieć piękną, ciepłą skórę? używaj mydła

**DERMOPALME**  
wyrabiającego  
na olejkach  
oliwnych



przez  
firmę

**GILOT**  
PARIS





TADEUSZ RYS

# DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,  
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Wiktor Grün poradził bankierowi, by doręczył wysłańcom „Czarnej ręki” dwadzieścia tysięcy rubli, a tymczasem wywiadowcy będą mieli ułatwione zadanie, bo przedstawiciele bandy bez obawy pośpieszą oddać te pieniądze swym kierownikom. Rotwand tak uczynił, aby dwaj wysłańcy bandy pozostawili pieniądze w dorożce, którą jechali, sami zaś wysiedli i udali się do restauracji, gdzie raczyli się obficie. A tymczasem do zwolnionej dorożki wsiadł inny jegomość i niezauważony przez nikogo wyjął spod poduszki pakiet z pieniędzmi. Grün wydał polecenie aresztowania dwóch wysłańców bandy.

Z rewolwerami w ręku zbliżyli się wywiadowcy do stolika i krzyknęli:

— Rece do góry!

Młodzieniec i posłaniec byli snadź pijani, bo zamiast podnieść ręce do góry, roześmiali się głośno.

Oczy ich nabiegły krwią, z ust ściekała piana, a poza tym śmiali się bez przerwy, tak jak gdyby wysłuchali jakiegoś dowcipu.

Wywiadowcy nie szczędzili im jednak szturchańców. Skuli ręce w kajdany. To im wróciło przytomność. Jak widać zrozumieli, że tu nie chodzi o żaden dowcip.

Szczególnie szybko zorientował się w sytuacji posłaniec, który rozumiał, co do niego mówią, podczas gdy głuchoniemy młodzieniec na wszystkie słowa wywiadowców odpowiadał dziwnymi ruchami rąk i grymasem twarzy.

W końcu posłaniec, widząc na co się zanosi, że to nie są żarty, że ich naprawdę aresztują, opowiedział co następuje:

Z rana zaczęła go jakaś elegancka dama i zapytała, czy chce zarobić pięćdziesiąt rubli.

Jeszcze nigdy w życiu tak wielkiej sumy nie zarobił naraz. Nawet nie marzył o takim zarobku. Toteż zdziwił się, myśląc z początku, że to jakiś żart. Pięćdziesiąt rubli? Ta dama chyba żartuje!...

Nie, nie żartuje wcale, mówi to na serio. Wyjęła z portmonełki pięćdziesiąt rubli i podała posłańcowi. Powiedziała przy tym:

— Jeżeli załatwi pan tę sprawę tak jak panu polece, to otrzyma pan jeszcze pięćdziesiąt rubli.

Serce posłańca z radości aż mocniej zabło. Pięćdziesiąt rubli i pięćdziesiąt — to razem sto! Sto rubli zarabia tylko bogacz, a nie biedny posłaniec. Za taką sumę gotów jest nie tylko wszystko załatwić, ale nawet do ognia skoczyć.

A może ta dama żartuje? Może wcale nie myśli dać mu stu rubli?

— O co chodzi? — zapytał.

Dama wyjaśniła mu na czym polega sprawa, którą poleca jemu załatwić:

Ma wyszukać jakiegoś głuchoniemego. Czy potrafi porozumiewać się z głuchoniemym? — zapytała. Odpowiedział, że umie. A zatem — powiada — mam wziąć dwukonną dorożkę i wraz z głuchoniemym pojechać na Warecką pod numer dziewięć. Tam mieszka bankier Rotwand. Dorożka ma przybyć na wskazane miejsce punktualnie o godzinie drugiej. Pyta, czy rozumiem, co mówi.

— Oczywiście, że rozumiem — odpowiadam.

— A zatem, gdy dorożka stanie przed bramą — powiada ta dama — nie powinniście wysiadać, tylko macie czekać. Długo nie będziecie tam czekać. Jakiś pan poda wam pakiet, duży zalepiony pakiet. To, co pakiet zawiera, nie powinno pana obchodzić. Są tam listy miłosne, które w ten spo-

sób otrzymuję z powrotem. Moje listy miłosne. Zresztą, nie obchodzi to pana wcale.

— Rozumiem — odpowiedziałem. Pomyślałem sobie, że ten pan był chyba kochankiem tej kobiety. A teraz wyszła za męża, obawia się kompromitacji i chce z powrotem otrzymać swe listy.

— Jeżeli chce pan zarobić jeszcze pięćdziesiąt rubli, to ma pan tak postąpić, jak panu mówię.

— Na pewno, moja pani — odrzekłem — wszystko tak zrobić, jak pani każe.

— Tam na Wareckiej będzie przyglądać się wszystkiemu mój przyjaciel, który dokładnie sprawdzi, czy postępujecie tak, jak wam każe... A więc, gdy otrzyma pan pakiet, proszę go ukryć pod poduszką siedzenia dorożki, niech go pan tam wsunie jak najgłębiej. Potem każecie dorożkarzowi pojechać na róg Senatorskiej i Bielańskiej, gdzie wysiadziecie i udacie się do restauracji, by tam coś zjeść i napić się. Oto wszystko.

— A pakiet? Czy mam go zostawić w dorożce? — zdziwiłem się bardzo.

— Niech pana los tego pakietu nie obchodzi. Proszę tak robić, jak każe. Ale niech pan pamięta, że jeżeli zmieni pan samowolnie moje polecenia, natychmiast będę o tym wiedział. Jeden z moich przyjaciół będzie świadkiem wszystkiego, co się dzieje.

— Co prawda — opowiadał dalej posłaniec, cała sprawa wydawała mi się mocno podejrzana. Na co potrzebny mi jest ten głuchoniemy? Dlaczego mam pakiet zostawić w dorożce, a nie oddać jej do ręki? Ale miałem zarobić setkę rubli, a to pieniądze nie do pogardzenia, zgodziłem się więc na jej warunki.

A przecież do pakietu miałem nawet nie zajrzeć, nie wiedziałem, co zawiera, reszta nie obchodzi mnie.

— Czy mogę wybrać sobie pierwszą napotkaną dorożkę? — zapytałem.

— Jaką dorożkę pan zechce, byleby była zaprzężona w parę koni.

— Co mam powiedzieć temu panu, który poda mi pakiet?

— Nic.

— A jeśli się do mnie odezwie?

— Nie odezwie się, a jeśli nawet coś powie, nie trzeba odpowiadać.

Pomyślałem w tej chwili, że może mam do czynienia z bojowcami. Może w tym pakiecie będzie jakaś bomba, która może wybuchnąć, a wtedy padnę trupem. Mam żonę, dzieci. Toteż zapytałem:

— A czy w tym pakiecie nie będzie czasem jakiej bomby?

Dama roześmiała się i odrzekła:

— Bomba? Co za głupstwa pan plecie. W kopercie będą listy, a po wtóre, czy przypuszcza pan, że bankierzy mają do czynienia z bombami?

Dama poszła, a ja szybko odnalazłem głuchonie-

mego. Objąłem mu o co chodzi, dałem mu za fatywę trzy ruble, wsiedliśmy do dorożki, przyjechaliśmy na Warecką, jakiś tegi pan podał nam właśnie pakiet. Bałem się spojrzeć do pakietu, zresztą nie obchodziło mnie, co się tam kryje. Każalem głuchoniememu wpakować od razu pakiet pod siedzenie, na rogu Bielańskiej i Senatorskiej wysiedliśmy i przysiedliśmy do tej restauracji. A reszta nie obchodzi mnie.

— Więcej o niczym nie wiem. Jestem Bogu ducha winien. Chciałem zarobić, no i zarobiłem.

Wywiadowcy z początku wątpili w prawdziwość posłańca. Ale powiedział wszystko tak spokojnie, tak szczerze, iż musieli uwierzyć w jego prawdziwość.

Banda oszukała policję i to w tak kunsztowny sposób! Członkowie tej bandy śledzili pustą dorożkę, oczekiwali ją na rogu Bielańskiej i Senatorskiej, ktoś tam do niej wsiadł i spokojnie wyjął kopertę z pieniędzmi!...

A teraz szukaj wiatru w polu!

Wywiadowcy policji szli za posłańcem i głuchoniemym, nie zwrócili więc wcale uwagi na pustą dorożkę.

Teraz należy za wszelką cenę odszukać dorożkarza. Na pewno wie, kto zabrał pieniądze.

Odnalezienie dorożkarza było drobnostką, albowiem wywiadowcy, którzy śledzili za nim, zapisali numer.

Dorożkarz po dokonaniu kilku kursów wrócił do domu bardzo zadowolony, wypił sobie przed snem sznapsa i położył się spać. O północy obudzili go wywiadowcy i zaspanego sprowadzili do urzędu śledczego.

— Co się stało? O co chodzi? — dziwił się dorożkarz.

Rozpoczęło się uciążliwe śledztwo. Nic sobie nie przypominał. Jeździł tego dnia wiele, czy może pamiętać wszystkich pasażerów?

Ale po pewnym czasie zaczął przypominać sobie. Tak, z początku miał dwóch pasażerów, jakiegoś posłańca, a wraz z nim młodzieńca. Zatrzymał się na Wareckiej pod numerem dziewięć. Potem jechał na róg Senatorskiej i Bielańskiej...

— A kto wsiadł potem do dorożki?

— Potem?... Potem?... Aha... Przybyłem na plac Teatralny. Tam wsiadł do dorożki jakiś elegancki pan. Kazał zawieźć się w Aleje Ujazdowskie, przed pierwszą bramą Łazienek. Dał mi rubla za kurs.

— Właśnie o tego pana chodzi. Jak on wyglądał?

— Jak ten pan wyglądał? Zaraz, zaraz... Tak, był to niski jegomość, ospowaty.

— A czy pan poznałby go?

— Tak, na pewno. Nie omyliłbym się.

Pokazano dorożkarzowi album przestępców. Oglądał przeszło sto fotografii, ale nie poznał tam nikogo, kto byłby podobny do owego pasażera.

Starszy wywiadowca, który z polecenia komisarza Gruna kierował śledztwem, oświadczył wtedy:

— Jeśli wskaże mi pan tego jegomościa, albo odnajdzie go, może pan zarobić sto rubli.

— Sto rubli, bagatela! Ale gdzie go znaleźć? Szukaj wiatru w polu!

Dalszy ciąg jutro.

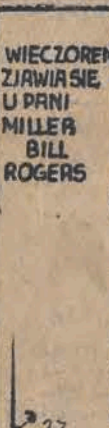
Uważajcie na markę fabryczną, nie kupujcie naśladowictw.  
JEDWAB do szycia (namiatka)  
NICI do szycia i cerowania.  
Zadajcie wszędzie i stanowczo z marką  
„TRZY LILIE”  
Firma chrześcijańska.



## BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Pierwsze kroki”



JUTRO: „SŁĘPIEC” I PIĘKNA DZIEWCZYNA

# Wielki pożar w Łękawie

W sobotę dnia 15 bm. wybuchł w zabudowaniach Ma- dejczyka Tomasza w Łękawie groźny pożar, który objął w krótkim czasie około 17 za- gród włościańskich tworząc jedno morze płomieni. Wkrót- ce na miejsce pożaru udał się I oddział Ochot. Straży Po- żarnej z Piotrkowa pod osobi- stym kierownictwem naczelnika p. Janusza Kuczborskiego i zast. naczelnika Stanisława Siur- ka. W czasie niecałej godziny Straż Piotrkowska przybyła około 40 km drogi z Piotrkowa do Łękawy i uratowała wieś od nieobliczalnych następstw szalejącego żywiołu.

Straż piotrkowska udzieliła ponadto pomocy sanitarnej oko- ło 10-ciu silnie poparzoną mieszkaniom płonącej wsi. Oddział żeński pod dowództwem dzielnej komendantki p. Klu- czyńskiej również szybko przy- był z pomocą pogorzelncom. Straż Piotrkowska pracow- ła kilka godzin przyczyniając się do lokalizacji pożaru.

Na miejsce pożaru, wkrótce po przybyciu straży, udał się wódz naszego powiatu pan starosta Strzeński oraz poseł Ziemi Piotrkowskiej Jan Drozd- Gieryski w towarzystwie in- struktora Straży p. Millera i wi- cekomendanta Szmerda.

Pan Starosta na miejscu zor- ganizował komitet niesienia po- mocy pogorzelncom, interesując się żywo niedolą dotkniętych klęską żywiołową włościan. Przy

był również zaraz na miejsce ognia p. inż. Szezeblewski, in- spektor P. Z. U. P. na powiat piotrkowski, oszacowując odra- zu straty poniesione przez po- gorzelców w asyście wójta gm. Łękawy i sekretarza tejże gm. p. Kowalskiego. Insp. Szeze- blewski podziękował straży i wyraził jej gorące słowa uzna- nia za jej szybką i sprężyste pokierowaną akcję ratunkową.

## Groźny pożar wsi pod Wolborzem

W dniu 14.V.1937 r. o godz. 10.20 we wsi Żarnowica Duża gm. Bogustawice w zabudowa- niach Plicha Stanisława wy- buchł pożar, skutkiem którego na szkodę tegoż Plicha spaliła się stodoła drewniana, na szko- dę Szczepanka Macieja stodoła, obora murowana, na szkodę

Słodkowskiego Wawrzyńca sto- doła i obora, na szkodę Gaj- dy Stefana dom, stodoła i o- bora, na szkodę Krawca And- rzeja dom, stodoła i obora, na szkodę Kraza Antoniego sto- doła, na szkodę Plicha Anto- niego stodoła i obora. Wszys- tkie zabudowania były kryte słomą i ubezpieczone. Ogólne straty wynoszą około 18.000 zł. Przyczyną pożaru były iskry z komina domu przeniesione przez silny wiatr na stodołę Plicha. Wypadku w ludziach nie było.

### Na fali radiowej

#### Wiosenne potpourri z Wiednia transmitują rozgłośnie polskie

Wiosnę entuzjastycznie stawia zarówno muzyka, jak i poeci; muzyka opiewająca wiosnę jest wesoła, pogodna, melodyjna. Czy to będą utwory wielkich mistrzów, jak Haydna, Beetho- vena, Schuberta i Schumanna, czy lekka muzyka operetkowa, pieśń ludowa lub melodie arty- styczne Wolffa, Wagnera i in- nych — we wszystkich tych ut- worach od najdawniejszych e- pok aż do dzisiejszego jazzu wyraża się radość wiosenna, władająca sercem ludzkim.

„Potpourri wiosenne”, które transmitują rozgłośnie Polskie-

go Radia dn. 16 maja o godz. 20.50 z Wiednia — składać się będzie z różnorodnych kompo- zycyj wymienionych muzyków Światna siły artystyczne Wied- nia wezmą udział w tym kon- cencie: orkiestra radia wiedeń- skiego pod dyktando znanego już u nas z wielu transmisyj J. Holzera, orkiestra jazzowa, chór chłopięcy oraz soliści z śpie- waczką, Marią Gerhart na cze- le.

#### Gimnastyka dla pań i panów w porannej audycji Polskiego Radia

Program letni Polskiego Ra- dia, który rozpoczyna się z dniem 30 maja, wprowadza do audycji porannej nader pozy- teczną inowację. Lekcje gimna- styki, które do tej pory nada- wane były ogólnie dla pań i dla panów, podzielone zostaną na dwa odcinki. W pierwszym o- odcinku nadawana będzie gim- nastyka dla panów, zaś w dru- gim — ćwiczeniu dla pań.

W związku z tym, lekcje gimnastyki będą odpowiednio przedłużone.

#### DO SPRZEDANIA

3 place przy Budkach, Prome- nadzie i Słonecznej. Stanisław Giegużyński.

#### PIERWSZORZĘDZONA PRACOWNIA

#### GORSETÓW

#### i BIUSTON SZY

#### D. SZACOWEJ

w Piotrkowie Tryb.

ul. Słowackiego 24, m. 5.

Wykonanie solidne.

Ceny przystępne.

Na składzie

duży wybór najnowszych

pasów elastycznych.

#### Uwaga!

#### Pamiętajcie!

Że do każdego zdjęcia od komunji św. otrzymasz bezpłatnie portret, tylko w zakładzie fotograficzno-portre- towym L. CHWASTOWSKIEGO Piotrków Tryb. Słowac- kiego 24.

A więc przed dokonaniem zdjęcia do komunji św. prosimy wstąpić do nas.

Zakład wykonuje portrety, oraz fotografie do wszel- kich dowodów osobistych.

Zakład chrześcijański Ceny niskie!  
Przyjmuje roboty amatorskie!

#### Uwaga!

Proszek od **BOLU GŁOWY**  
DIA DOROSŁYCH I DZIECI  
**KOWALSKINA**  
KONIEC DOKONCZENIA  
PRZY PRZEZIĘBIENIU  
GRYPY I KATARZE

#### Concordia

gra w Tomaszowie

W drugi dzień Zielonych Świąt wyjeżdża zespół zwolen- ników Concordii do Tomaszowa celem rozegrania meczu z kandydatem na mistrza pod- okręgu RKS Lechią.

Zawody zapowiadają się bar- dzo ciekawie, bowiem oba zesp- oły stanowią poważnych prze- ciwników. Zwycięstwo Concor- dii w Tomaszowie jest bardzo prawdopodobne i możliwe.

Mecz odbędzie się o godzi- nie 17-ej na boisku miejskim. Zapowiada się ciekawie.

## 0.15 lat młodsza

w ciągu krótkiego czasu dzięki użyciu kremu „ALMA”



Kurację cudowną w ciągu niespełna jednego tygodnia. Krem „ALMA” usuwa szybko zma- rzszki, przyszcze, czerwoność nosa, żółte i brun- ratne plamy, plamy wątróbiane, liszaje, węgry i piegi. Czysta i odmłodzona twarz, cera st- anie się młodą, świeżą i różowo-białą tak u kobiet jak i u mężczyzn. Cena 2 zł.—3 słoiki zł. 3.50— Specjalna Cena: Kto w trzech dniach prześle wycinek ogłoszenia wraz z zamówieniem o- trzyma 20% rabatu na mały

a 30% na duży pakiet.  
BARBARA HASIŃSKA i S-ka, Wytwórnia Kosmetyków, POZNAŃ skr. pocz. 244.

## Wątroba jest filtrem dla krwi.

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, zdęcia, odbijania, bóle w wą- trobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze, Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspiesz- ją starość.

Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czyn- ności wątroby i nerek. Dwu-

dziestoletnie doświadczenie wy- kazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chro- nicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze, artretyz- mie ma zastosowanie „Choleki- naza” H. Niemojewskiego.

Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-che- miczne „Cholekinaza” H. Niemo- jewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

## Rozkład jazdy

autobusów PIOTRKÓW — BEŁCHATÓW

- z Piotrkowa do Bełchatowa przez Bogdanów i Wołę Krzy- sztoporską o godz. 11, 16, 20.40
- z Piotrkowa do Bełchatowa przez Mzurki o godz. 9, 13.30 17.45,
- z Bełchatowa do Piotrkowa przez Bogdanów i Wołę Krzy- sztoporską o godz. 7.30, 11, 16
- z Bełchatowa do Piotrkowa przez Mzurki o godz. 9.15, 13.30, 19.

## Źdrowy żołądek jest fundamentem zdrowia!



Trzeba dbać, by żołądek sprawnie funkcyj- nował i przyzwyczać go do systematycznego wypróżniania się. Nie wolno niszczyć org- nów trawienia obstrukcją, ponieważ w kls- kach pozostają substancje gnilne, zatrzymując organizm.

ZIOLA z GÓR HARGU D-ra Lauera regulują żołądek, normują trawienie, łagodnie przeczyszczają, pobudzają przemianę ma- terii, stosują się przy obstrukcji, przy cierpie- niach wątroby, woreczka żółciowego, (ka- micy żółciowej), przy cierpieniach hemoroj- -dalnych i otyłości.

## ZIOLA z GÓR HARGU D-ra LAUERA.

**Stranujcie bieliszne!**  
**praszujcie ELEKTRYCZNOŚCIĄ,**

CENA ŻELAZKA ELEKTRYCZNEGO OD ŻŁOTYCH 12,50 SPŁATY OD 1 ŻŁ. MIESIĘCZNIE. DOPŁYW BEZPŁATNIE PROPAGANDOWA SPRZEDAŻ W SKLEPIE ELEKTROWNI ORAZ U AKWIZYTORÓW

KINO-TEATR  
**CZARY**  
w Piotrkowie

Dziś Wielka sensacja sezonu CAROLA LOMBARD i FRED Mac MURRAY w potężnym dramacie p. t.  
**CONCERTINA**  
(Tajemnicze morderstwo)  
Księżniczka Olga zamieszana w sprawę zabójstwa  
Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOŚCI”  
Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR  
**NOWOŚCI**  
w Piotrkowie

Największy film egzotyczny! Niezwykłe przygody człowieka lwa wychowanego wśród dzikich zwierząt  
**p.t. Człowiek lew**  
w rolach gł.: bohaterka Bengali Kathleen Burke oraz znany Charłqas Loucheur  
Nad program „Tygodnik aktualności”  
Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi z dostawą zł 3.00, kwartalnie z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz „nil, jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

Redaktora i Wydawnictwo: Leopold Kujawski

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14,